№ 241 Piątek dnia 19 Grudnia 1919 roku. Rok I

Kurjer Częstochowski

PRENUMERATA MIEJSCOWA WYNOSI miesięcznie 6.00 mk, z odnoszeniem 6.50, poczta 6.50

Adres Redakcji i Administracji

CZĘSTOCHOWA, ul. MARJI 4. TELEFON № 4.

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—3 po południu.

Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

CENA OGŁOSZEŃ.

Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 2.00 fen., druga i trzecia 1.50 fen., czwarta 0.75 fen. za wiersz petitowy.

Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 2 mk za wiersz, Nekrologi mk. 1.50 za wiersz, Drobne ogłoszenia po 20 fen. za wyraz.

Opór niemiecki.

Ożywiony szlachetnością profesorski idealizm prezydenta Wilsona, przyczynił się w dużej mierze do obecnych trudności, stawianych przez Niemcy w wykonaniu traktatu wersalskiego. Naprzód przyspieszły prezydent Stanów Zjednoczonych zawarcie rozejmu, ulegając rozpaczliwym wołaniom Niemiec. Dzięki temu stopa zwycięscy nie stanęła na ziemi niemieckiej; armja niemiecka, której groziło niechybne otoczenie nad Renem i zupełne zniszczenie, mogła się wycofać do kraju, a usilna propaganda potrafiła umocnić w społeczeństwie fałszywe przekonanie, że Niemcy uległy wskutek rewolucji wewnętrznej, lecz pozostałe niezwyciężone pod względem militarnym. Stworzona w ten sposób została psychologja, sprzyjająca propagandzie odwetu.

Następnie nieliczenie się Wilsona z poglądami społeczeństwa amerykańskiego, które pragnie stać zdala od powikłań międzynarodowych w Europie i zazdrośnie strzeże zupełnego nieskrępowania swego państwa sojuszami, wywołało na pokładzie rywalizacji partyjnych, przeciwstawienie się większości opinji Stanów Zjednoczonych traktatowi wersalskiemu w tej zwłaszcza jego części, która stworzyła Ligę Narodów i była ukochanem dzieckiem poglądów politycznych prezydenta, narzuconych dzięki woli decydującej Ameryki przedstawicielom mocarstw europejskich.

Militaryzm niemiecki wyzyskał błąd pierwszy, dyplomacja niemiecka usiłuje wyzyskać nową sytuację międzynarodową, wywołaną nieratyfikowaniem traktatu pokojowego przez senat amerykański.

Wodzowie niemieccy w kołach zachowawczych i umiarkowanych pomimo klęski, nie stracili swej powagi. Metodyczny umysł niemiecki wyobraził sobie, że należy powtórzyć dzieje Prus z przed stu laty. Napoleon w bitwie pod Jeną, rozdeptał potęgę pruską i sądził, że się zabezpieczy przed jej odrodzeniem, jeżeli zmusi Prusy do zredukowania ich armji do 40 tysięcy. Chociaż król pruski obawiał się złamać umowę, wbrew niemu jego generałowie nad Bałtykiem, w Prusiech Wschodnich, tworzyli nowe siły przeciwko zwycięskiej Francji. Ze śląskiego Wrocławia rozległo się wkrótce hasło chwycenia za broń. I okazało się że dzięki zastosowaniu poraz pierwszy systemu wyćwiczonych rezerw, mała na papierze armja wyrosła pod Lipskiem do 400 tysięcy, a w rozstrzygającej bitwie pod Waterloo zadała cios śmiertelny Napoleonowi.

I teraz postanowiono poza obrębem Niemiec w Kurlandji, Inflantach i na Litwie zgromadzić pod pozorem walki z bolszewikami armję niemiecką, za której działalność rząd niemiecki nie ponosiłby urzędowo odpowiedzialności. Armja ta miała w odpowiedniej chwili przywrócić Hohenzollernów na tron, porwać masy za sobą i obalić dzieło traktatowe, mając do czynienia na razie tylko z osłabioną upustem krwi Francją, ponieważ Rosja, odbudowana przy poparciu Niemców, powróciłaby wedle tych rachub do tradycyjnej przyjaźni z Berlinem. Wprawdzie traktat wersalski ograniczył liczbę wojsk niemieckich do 100 tysięcy i zniósł powszechną służbę wojskową, ale przedewszystkiem żywiono nadzieję, że wcieleniu go w życie można będzie zapobiedz, a następnie przystąpiono do powszechnego uzbrojenia i wyćwiczenia ludności pod niewinną formą rozmaitych oddziałów policyjnych pomocniczych, a zwłaszcza milicji obywatelskiej zaopatrzonej w broń obficie pod komendą oficerów i podoficerów.

Zdaje się, że te plany militarne nie zostaną uwieńczone powodzeniem. Akcja zbrojna nad Bałtykiem skończyła się dzięki późnemu co prawda wystąpieniu koalicji w sposób opłakany Niemcy musieli wycofać się z Litwy i z Kurlandji, a odwrót pod naporem zaimprowizowanej armji łotewskiej dowiódł, że wartość bojowa „żelaznych dywizji" przedstawia się zgoła nie szczególnie.

Różnica między Prusami na początku dziewiętnastego stulecia a obecnemi Niemcami polega na tem, że wówczas po krótkiej walce potęga wojskowa Niemiec została błyskawicznie zdruzgotana, ale siły wewnętrzne nie były unicestwione, teraźniejsza zaś wojna zupełnie wyczerpała siły społeczeństwa i przez czas pewien przynajmniej uniemożliwiła nowy wielki wysiłek militarny.

Jednakże w Niemczech zaczęła się już mocna reakcja monarchiczna. Dla walki z bolszewizmem rząd, przeważnie socjalistyczny, musiał szukać oparcia w wojsku, które jest monarchiczne i w ten sposób znalazł się zagrożony z lewicy w niewoli u sfer militarno-monarchicznych. Ponieważ wydanie dowódców, oskarżonych o zbrodnie, popełnione w czasie wojny, Eentencie uchodzi w kołach wojskowych za szczyt poniżenia, rząd berliński wzbrania się wykonać ten warunek traktatu. Wogóle zaś od samego początku chwycił się taktyki biernego oporu wobec podpisanych zobowiązań. Skłania go do niej ta okoliczność, że reakcja, która przy wyborach poniosła klęskę, jako odpowiedzialna za przegraną wojnę, teraz może przy ponownych wyborach przejść do ataku, zwalając trudne położenie Niemiec na zbytnią ustępliwość względem koalicji.

Powodzenie zamiarów niewykonania traktatu miało się zasadzać na przewidywaniach rozbicia koalicji. Zachowanie się Ameryki, tudzież wybory we Włoszech, które wzmocniły bolszewizujących socjalistów i niechętna udziałowi w wojnie prawica, podsyciły te nadzieje i wzmocniły skłonność do oporu i przewlekania wypełniania zobowiązań. Koalicja znalazła się istotnie w cięższem położeniu, niż po zawieszeniu broni przed rokiem Naczelne dowództwo jej sił zbrojnych zostało rozwiązane, armja zdemobilizowana. Ale militarnie Niemcy nie mogłyby przeszkodzić zajęciu przez nią najcenniejszych terytorjów, a wzmocnienie blokady sprowadziłoby ruinę gospodarczą Rzeszy. Uledz tym razem muszą. Jednakże dyplomacji koalicyjna zdaje sobie sprawę, że będzie musiała przez najbliższe dziesięciolecia mieć w pogotowiu siłę dla nakazania sobie posłuchu i dla wykonania traktatu nieraz jeszcze stawiać ultimata, lub nawet być może okupować terytorja na prawym brzegu Renu

Właściwa Niemcom niezdolność odczucia psychologji narodów sprawi, że ich zła wola odniesie skutek wręcz odmienny zamierzeniom. Liczenie na obojętność Ameryki w sprawie losów traktatu okaże się złudzeniem.

Tak samo pokładane nadzieje na potęgę germanofilskich odłamów radykalnych i międzynarodowych finansistów w Anglji. Przeciwnie, zamiast anemicznej Ligi Narodów, gdzie byłoby pole do intryg i potajemnych wpływów ukrytych przyjaciół, powstanie zapewne pod wpływem zachowania się Niemiec, trwała organizacja sił antyniemieckich pod wodzą Francji i Anglji.

Bohdan Wasiutyński.

TELEGRAMY

Zwycięstwa bolszewickie.

(Telegram własny „Kur. Częstochow.")

LONDYN—„Times" zamieszcza telegram, donoszący o dalszych zwycięstwach bolszewików nad Denikinem. Bolszewicy zdobyli nie tylko Charków, lecz i Połtawę, a nawet oczyścili przedmieście Kijowa od żołnierzy Denikina.

Jaszcze o zakazie pobytu na G. Śląsku pos. Korfantemu.

(Telegram własny „Kurjera Częstoch.")

KATCWICE — Urzędowo komunikują „Katt. Ztg.":

Wydany na zasadzie prawa o stanie oblężenia rozkaz wydalenia Korfantego, przez pewną część prasy uważany jest za skutek tego, iż Korfanty jest urzędnikiem polskim.

Tłumaczenie to jest mylne. Absolutnie niema żadnej zasady, ani też nie zdarzy się nigdy, by komu wzbraniano przyjazdu na G. Śląsk dlatego, iż jest urzędnikiem polskim. Jeżeli jednak istnieją słuszne powody, które wymagają wydalenia Korfantego, to w takim wypadku nie może nic zmienić okoliczność, że ten, że jest urzędnikiem polskim.

Paderewski ministrem spraw zagranicznych.

WARSZAWA, 17.12 „Kur. Warsz." donosi, że p. Stanisław Patek, który powrócił onegdaj z Paryża, ociąga się z przyjęciem proponowanej mu teki min. spraw zagr., nie tracąc nadziei, że ponownie podjęte starania, zmierzające do u-

proszeaia p. Paderewskiego o zatrzymanie steru spraw zagranicznych odniosą pożądany skutek.

Co dzień niesie.

Nowa armja niemiecka.

Newa armja niemiecka wynosić ma 113.000 ludzi, Żołnierze zawierać muszą kontrakt na 12 lat. Żołd równający się płacy robotnika ma być wypłacany częścią w naturze, częścią w pieniądzach, oprócz tego otrzymywać ma żołnierz mundur służbowy i uroczysty oraz dostateczną ilość bielizny. Dobry wikt i zdrowe umieszczenie jest mu zapewnione, pozatem ma być asekurowany przeciw wypadkom i po skończonej służbie ma prawo do pomocy państwa w znalezieniu mu zajęcia cywilnego. Kontraktów odmawiać mu nie wolno. Ustanowione mają być specjalne kursy handlowe dla armji.

Oficerowie podpisują kontrakt na lat 25.

Ile kosztuje Wiedeń?

Jak wiedeńska „Mittagspost" donosi, mają przybyć do Wiednia Amerykanie z zamiarem zakupna kolei elektrycznej oraz gazowni. Wedle tego dziennika założyli amerykańscy multimiljonerzy towarzystwo „German-austryan expleiting Company", by wykorzystując niezwykłe stosunki rynku pieniężnego oraz wartości waluty, ulokować w Austrji liczne miljony dolarów, Kapitał tego towarzystwa wynosi 100 miljonów dolarów. Głównym punktem programu towarzystwa jest nabycie Zakładów gazowych oraz wszelkich środków komunikacyjnych. Towarzystwo zapewni nie tylko normalny, po północy nawet trwający, ruch tramwajowy po cenach dotychczasowych, lecz postara się też samodzielnie o środki popędowe i o węgiel.

Aroganccy monarchiści.

O przyjęciu prezydenta Eberta we Wrocławiu kursuje następująca anegdota: Ebert zjawił się w twardym kapeluszu, wszyscy inni w cylindrach, a dwaj generałowie, którzy musieli być obecni przy przyjęciu, przybyli w czapkach zamiast w hełmach. Ebert spostrzegł to ze zdziwieniem i pyta jednego z adjutantów, dlaczego ci panowie zjawili się w czapkach. Ten zasięga wiadomości u generałów i otrzymuje następującą odpowiedz od generała A. dawnego kirasjera z gwardji przybocznej cesarza: „Na naszym hełmie widnieje napis: „Z Bogiem za króla i ojczyznę!" Nie możemy więc w hełmach przyjmować p. Eberta, Ebert miał na to nic nie odpowiedzieć.

Armenji grozi kompletna zagłada.

Z Paryża donoszą: Armeńczycy zgłosili się do konferencji pokojowej z prośbą o jak najszybszą interwencję o ile Armeńczycy nie mają wogóle wyginąć. Rząd turecki grabi w straszliwy sposób i już w ostatnich czasach kilkadziesiąt tysięcy ludności zostało wymordowanych. Tureccy żołnierze niszczą lub rabują cały plon z pól tak, że ludności grozi śmierć głodowa. Brak odzieży daje się okropnie we znaki, słowem ludności Armenji groi kompletna zagłada.

Gen. Haller w Inowrocławiu.

W sobotę zeszłą przybył do Inowrocławia (już dziś nie: „Hohensaiza") gen. Haller ze świtą. Stara stolica Kujaw a niegdyś województwo, powitała zasłużonego generała z wielkim entuzjazmem. O 4 po poł. odbył się przegląd wojsk, który wypadł doskonale, następnie obiad w hotelu Basta, a wieczorem przyjęcie w starostwie, na które otrzymali zaproszenie przedstawiciele wszystkich stanów. Więc, obok mundurów i fraków figurowały także sympatyczne świty i szerokie kapelusze kujawskie, okolne wieńcem z pawich piór.

DZIEN POLITYCZNY.

Wiedeńskie plotki o polakach.

„N. Wr. Journal w związku ze swojem doniesieniem o pobycie Cyryla Koburga w Wiedniu i o jego konferencjach oraz o kombinacjach monarchistycznych podaje, jakoby do Wiednia przybyło także kilku posłów polskich, co ma stać w związku z obecnym ruchem monarchistycznym. Naturalnie, że są to kombinacje plotki chyba na niczem nie poparte.

Nominacja p. Patka na min spraw zagranicznych.

Naczelnik państwa postanowieniem z dnia 16 grudnia br. zamianował pana Stanisława Patka na urząd min. spraw zagranicznych, zwalniając równocześnie pana dr. Władysława Wróblewskiego, podsekretarza stanu przezydjum Rady ministrów, z tymczasowego kierownictwa tego ministerjum.

Niemcy muszą ustąpić

Nie będzie żadnych rokowań.

Telegram własny „Kurjera Częstochowskiego.".

ZURYCH, 18.12 Według pism paryskich Rada najwyższa nie dopuści do żadnych rokowań ustnych z Niemcami. Po zbadaniu odpowiedzi niemieckiej co do odszkodowania za flotę, zniszczoną w Scapa Flow, wysłana zostanie niemcom odpowiedź o charakterze ultimatum i wyznaczony zostanie termin podpisania protokułu i ostatecznej ratyfikacji traktatu.

Z powodu zasłabnięcia Clemenceau Rada najwyższa zbierze się dopiero dzisiaj i poweźmie swe ostateczne postanowienia w sprawie niemieckiej.

— c —

Sejm i Paderewski.

WARSZAWA. Po trzydniowej przerwie w gmachu sejmowym zbudziło się znowu życie polityczne.

Wniosek posła Dubanowicza, żądający uczczenia zasług Paderewskiego specjalną ustawą nie uzyskał na konwencie większości. Natomiast uchwalono, że marszałek specjalnem przemówieniem uczci niepospolite zasługi tego męża.

Ponieważ p. Paderewski zażądał dania mu możności wyjaśnienia zarzutów, poczynionych mu przez b. ministra skarbu, p. Bilińskiego, w jego mowie pożegnalnej, przeto postanowiono zwołać specjalne posiedzenie konwentu seniorów z udziałem pp. Paderewskiego i Bilińskiego.

Wesele powodem zaburzeń.

Głośne wesele żydowskie. — Rewolta milicji. — Stan wyjątkowy. — Sądy doraźne.

LWOW, 18.12. Z poniedziałku na wtorek odbywało się w Rudkach wesele w domu bogatej rodziny żydowskiej.

Przy głośnych śpiewach piosnki narodowej „auf dem prypiczek brennt a fajerłe" i dźwiękach muzyki, bawili się wesoło goście, może nawet za wesoło i za hałaśliwie, jak na obecne smutne czasy. Gdy zabawa ta przeciągnęła się do północy wkroczyła milicja miejska, żądając usunięcia muzyki ze względu na spóźnioną porę i spokój mieszkańców.

Wezwania tego nie usłuchano, lecz wysłano do starosty p. Siedeckiego deputację, która niebawem wróciła z oświadczeniem, że pan starosta pozwolił dalej bawić się gościom weselnym z muzyką.

Milicjanci nie dali wiary tej delegacji i zażądali pisemnego zezwolenia starosty, lecz za chwilę na interwencję gości, zjawił się na weselu, ku ogólnemu zdziwieniu straży nocnej, **sam pan starosta i oświadczył urzędowym tonem, że zezwala na muzykę, a milicjantom nakazał usunąć się.**

Spór milicjantów z gośćmi **był dość głośny i ściągnął tłumy ludzi.** Po decyzji p. starosty, posypały się z tłumu okrzyki: precz z takim starostą, sługa żydowski itd., aż zawezwana przez p. starostę żandarmerja i wojsko, które przebywa tu dla rekwizycji zboża kontyngentowego, zdołały uspokoić tłumy.

Na drugi dzień ogłosił p. starosta **rozwiązanie milicji miejskiej i ogłosił plakatami zaprowadzenie stanu wyjątkowego w Rudkach.**

Równocześnie ustanowił sąd doraźny, składający się z komisarza Nawajewskiego i porucznika Tumena, który **zasądził na 7 dni aresztu** zastępcę komend. mil. Sałabana, urzędnika podatkowego i milicjanta Okońskiego, Aresztowano ich zaraz i odsiadują oni obecnie swoją karę.

Wywołało to ogólne oburzenie ludności, tak, że p. starosta obawiając się widocznie zaburzeń, otoczył mieszkanie swoje wojskiem, które do dziś strzeże nietykalności osoby jego.

KRONIKA.

Nominacja.

Na przedstawienie Stow. Kupców Polskich w Warszawie i T-wa przemysłowców Królestwa Polskiego Ministerstwo przem. i handlu mianowało dyr. Józefa Nowińskiego, jako rzecznika swych interesów do Komisji szacunkowej w Częstochowie o ustaleniu i oszacowania świadczeń oraz strat wojennych. Zastępcą mianowany z stał p. Jerzy Cholewicki.

Slązacy w Częstochowie.

Wczoraj w nocy przybyła do Częstochowy z Krakowa wycieczka złożona z 28 osób, ślązaków, uczestników kursów plebiscytowych w Krakowie. Z wycieczką przybył prof. Wesołowicz z Krakowa.

Slązacy zwiedzali klasztor i Częstochowę, na obiedzie byli w kuchni przy ul. Staszica, gdzie ich podejmowały uprzejmie członkinie komitetu śląskiego.

Jeszcze o szkołę.

Na zebraniu Walnem we środę 17 bm. nauczycielstwa szkół powszechnych uchwaliło zwrócić się do zarządu Zw. naucz. szk. powsz. z żądaniem zwołania nadzwyczajnego zebrania ogólnego w dniu 19 bm. w celu omówienia powziętej w dniu 9 bm. uchwały o szkole świeckiej.

Kwesta na inwalidów.

Zarząd Częstochowskiego Oddziału Centralnego Związku Inwalidów Wojen

Mąż dwóch żon.

51) POWIEŚĆ.

przez K. M

PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO.

(Dokończenie).

— Bezpieczeństwo twego honoru wymaga abyś wiedział gdzie się ona znajduje. Hrabina de Nancey... ta małżonka tak niewinna, której cnoty zmusiły cię do dotrzymania wierności a spowodowały moje wypędzenie, hrabina de Nancey przebywa u swojego kochanka.

— Swego kochanka? zawołał hrabia.

— Tak jest... Barona de Nangis... Wszak to cię zadziwia.

— Przysięgałaś mi, że tego nigdy nie było...

— Myliłam się... obecnie mam dowody... oto są...

Co powiedziawszy podała hrabiemu list pisany przez Małgorzatę do Barona de Nangis a ukradziony przez lokaja... list niewinny o ile wiemy, który jednak w oczach męża był karygodnym.

— Spójrz na datę, odezwała się Lizely. Przed trzema dniami, to jest przed owym dniem, w którym żądaliśmy dowodu jej niewinności, hrabina pisała takie czułe wyrazy do Rene.

Paweł długo czytał. Następnie pochwyciwszy za kapelusz, pobiegł ku drzwiom.

— Gdzie idziesz? zapytała Blanka.

— Ma się rozumieć że do Barona.

W czasie tej sceny okropnej, wstrętnej jaką opisaliśmy czytelnikowi, Małgorzata nie straciła wcale siły nad sobą, przeciwnie oburzenie podtrzymywało ją a gniew słuszny dodawał jej mocy. Skoro mąż ją wypędził, biedne dziecko krokiem pewnym opuściło salon, przeszła przez podwórze i wkrótce znalazła się na błotnictym bruku w ulicy Brulogne, obecnie zupełnie pustej. Pora była nieznośna, drzdżysta.

Hrabina w sukni aksamitnej czarnej, z gołą głową, szła szybko. Deszcz padał zimny rzęsisty, na ulicy marzło.

Gdzie szła? Nie wiedziała. Nastąpiła reakcja moralna. Po chwilowej energji doznawała zupełnego osłabienia moralnego. W myślach panował chaos. Chłód nieznośny przejął ją do kości, poczęła drżeć. Małgorzata w tej chwili, można śmiało powiedzieć była bliską pomieszania zmysłów. Kiedy nareszcie odzyskała nieco przytomności, mówiła do siebie.

— Jestem sama na świecie, opuszczona, wypędzona, bez schronienia... cóż się ze mną stanie?

I prawie machinalnie skierowała się ku domowi na placu Vintimile, od którego oddzielała ją bardzo nieznacząca przestrzeń.

Nagle błysnęła w jej głowie myśl.

— Nie, nie jestem sama, wyszeptała. Mam przyjaciela.

Kiedy wchodziła do domu, po za nią skradał się ów lokaj, który zapłacony przez Lizely, śledził kroki biednej kobiety.

Rene smutny, strapiony, znajdował się sam jeden w swoim pokoju przed kominkiem. Rozpamiętywał on wydarzone wypadki. Zdawało się że marzy gdy weszła Małgorzata, przeziębła, z rozwianym włosem, w sukni przemoczonej.

— Rene, rzekła, wypędzono mię. Jesteś moim jedynym przyjacielem. Broń mię zatem, opiekuj się mną, ratuj mię. Zadawać pytania w tej chwili hrabinie było niepodobna. Trzeba było przedewszystkiem ogrzać ją przed wielkim ogniem. Brakło drzewa do kominka, baron zażądał takowego, lokaj zapaliwszy lampę poszedł po nie, ale nie zamknął przedpokoju.

Następstwem tej nieostrożności było że hrabia Nancey dostał się bez przeszkody na korytarz, nareszcie i do pokoju w którym znajdował się Rene i jego żona.

Małgorzata widząc męża bladego z rewolwerem w ręku i obawiając się o barona Nangis, pospieszyła naprzeciwko niego.

Padły dwa strzały.

Rene i Małgorzata padli na ziemię opływając krwią.

— Przywołaj komisarza, rzekł do wchodzącego służącego, niech mię aresztują.

— —

Znaną jest sprawa Nancey, w sądach Paryża.

Związek cudzołożny hrabiny z Baronem de Nangis był stwierdzony przez dorożkarza Jana Chabot, właściciela powozu nr. 380; przez list Małgorzaty pisany do Renego i w końcu przez obecność młodej kobiety u barona, w chwili, kiedy mąż wszedł do jego domu.

Na posiedzeniu sądowem zachowanie się hrabiego de Nancey zwracało ogólną uwagę. Pogrążony w głębokim smutku przynajmniej na pozór, ale spokojny, starał się usprawiedliwić.

— To co uczyniłem, mówił, było czynem nakazanym przez honor. Nie mogłem inaczej uczynić... Postępku mojego wcale nie żałuję.

Obrona Pawła wniesiona została przez jednego z najznakomitszych adwokatów i wywołała łzy w całem audytorjum kobiecem. Nawet mężczyźni byli wzruszeni.

Pomocnik prokuratora jeneralnego wyraził zdanie, że niema nic przeciwko temu, aby do p. Nancey zastosować artykuł 324 kodeksu karnego.

Dwunastu sędziów przysięgłych, żonatych i niespokojnych o własne bezpieczeństwo matrymonialne, zadeklarowało że hrabia jest niewinny.

Kiedy prezydujący ogłosił wyrok, posypały się oklaski...

Uwolnienie Pawła, było tryumfem.

— —

Lecz moralność, powiecie zapewne co się stanie z moralnością w takim razie? Tak to niewinny został zabity? Występek i zbrodnia przeciwnie zyskały poklask tłumu; został usprawiedliwiony...

Występek nie ukarany? O nie. Dowodem tego, że w trzy miesiące po śmierci Małgorzaty, Blanka Lizely została żoną Pawła, którego ona nienawidziała z całego serca i pogardzała z całej duszy.

KONIEC.

O tych, co chcą nam znów wydrzeć Lwów.

Wiele mamy defininicji
Dziś o lubej k o a l i c j i
Jedni mówią—to jest matka
Która dzieci swoje kocha.
Drudzy twierdzą to macocha
I nią będzie do ostatka.
Inni znowu—to Judasze.
Co na dobro godzą nasze.
Ty mnie słuchaj bracie miły
Czy Judasze, czy to kaci,
Czy czas płaci, czy czas traci
Ty wierz tylko w swoje siły.
Nie wypuszczaj z rąk swych miecza —
On cię jeden zabezpiecza.

Czuj—Duch.

nych uprasza Sz. panie i panienki m. Częstochowy o zaofiarowanie swoich u sług w charakterze kwestarek w dniu 21 bm, Zapisy kwestarek odbywają się codziennie od godz. 10 do 1[?]i od 3--5 w lokalu Stowarzyszenia Kupców Polskich, Centralna 6, oraz w biurze Związku, Rynek Wielonski 8.

Podanie o posady bez stempla.

Ministerjum skarbu wyjaśniło, że podania o posady w urzędach państwowych polskich, mających siedzibę na obszarze Kongresówki, opłacie stemplowej nie podlegają.

Wielki wiec rodzicielski.

W sobotę 20 b.m o godz. 6 wiecz. w sali „Ogniska Robot." zwołuje Sodalicja Marjanska panien z inteligencji i Stow. robotników chrześcijanskich wielki wiec rodzicielski.

Komu drogą jest dusza dziecka i przyszłość narodu, niech spieszy na ten Wiec.

Wywóz złota i srebra z Częstochowy i okolicy.

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, spekulanci starają się całemi masami wywozić do Niemiec złoto i srebro z miasta i pow. częstochowskiego, Dzięki jednak energicznemu działaniu żołnierzy i oficerów Straży Granicznej, będącej pod dowództwem pułkownika i dowódcy garnizonu częstochowskiego, pułkownika Poderni, udaje się tych ptaszków wyłapywać i złoto oraz srebro konfiskować. Skonfiskowane monety oddawane są do Skarbu Państwa.

Społeczeństwo kochające Ojczyznę powinno stanowczo ludzi takich potępiać i od nich stronić, gdyż kto wywozi złoto lub srebro poza granicę Państwa, ten uszczupla wartość marki polskiej, a równocześnie wzbogaca skarb odwiecznych wrogów niemców.

Kto wówczas, gdy Skarb państwa płaci olbrzymie i wysokie sumy za srebro i złoto, wywozi kruszec, ten naszym jest nieprzyjacielem i nie jest godzien, aby stąpał po ziemi polskiej — staje się przytem winnym kary za wykroczenie działające na szkodę Skarbu.

Spekulanci nabywają kruszce u włościjan, to też możeby duchowieństwo naszę uświadamiało w tym względzie ludność.

Ludność wiejska winna być również przez odpowiednie organa, czy to wójtów pisarzy gminnych uświadomioną, aby pieniędzy srebrnych lub złotych nie sprzedawała spekulantom, tylko oddawała je do Skarbu państwa zdarzają się bowiem wypadki, że spekulanci wykupują pieniądze srebrne i złote płacąc o 50 proc. mniej, aniżeli płaci rząd polski.

E. R.

Instruktorzy kółek rolniczych.

Podług ostatniego sprawozdania—instruktorzy kółek rolniczych rozwinęli wszechstronną działalność.

Byli czynni w sekcji jajczarskiej, która przez kilka miesięcy dostarczyła za pośrednictwem swych składnic 250.000 kóp jaj. W rb. zorganizowali 20 mleczarń spółdzielczych. 55 stowarzyszen rolniczo-handlowych 200 kół młodzieży, 26 okręgowych związków kół młodzieży, oraz kilkaset nowych kółek rolniczych,—Obecnie są na porządku dziennym sprawy: budowy domów ludowych, zbiórki kości na nawozy fosforowe, kości tych marnuje się w Polsce na kilkadziesiąt miljonów marek rocznie.

Trojaczki legjonisty.

Żona b. legjonisty p. Aniołek w Sosnowcu, powiła trojaczki, które cieszą się zdrowiem.

OFIARY

(złożone w Redakcji „Kurjera".)

na gwiazdkę dla żołnierza

Franciszek Moroz mk. 50

na gwiazdkę dla bezdomnych dzieci.

E. D. mk. 10.

Z DNIA.

Łapówka.

Jak różdżka czarnoksięska.
Otwiera nam Sezamy
I mile jest widziana,
jeśli ją zręcznie damy.

Podobno z nią się walczy,
Lecz tylko na papierze,
Miast wieszać tych, co dają.
I tego, co ją bierze!

Zet.

Przepisy wojenne na święta.

Gospodarstwo domowe przedstawia w obecnych warunkach niesłychane trudności. Ceny produktów są katastrofalnie wysokie. W jaki sposób urozmaicić codziennie menu przeciętnego obywatela, stojącego zdala od paskarskich interesów?

Strucelki kartoflane.

1 i ćwierć funta mąki, 15 łutów gotowanych przetartych kartofli, jedną ósmą do jednej czwartej litra mleka, 5 łutów cukru, 5 łutów masła, troszkę soli, drożdży zaprawionych 3 łuty—urobić w ciasto doskonale. Uformować z tego strucelki — gdy podrosną upiec najprzód w gorącem, potem w miernym piecu. Zamiast cukru można użyć rozpuszczonej sacharyny.

Pierniki na drzewko.

1 i pół litra mąki, szklanka miodu, szklanka cukru (można użyć rozpuszczonej sacharyny) dwa jaja rozbic do białości—wlać do mąki, dodać łyżeczkę cynamonu, goździków tartych, skórki cytrynowe, dwie łyżeczki sody jadalnej—razem wyrobić doskonale, zostawić przez noc. Na drugi dzień rozwałkować, wykrawać szklanką małe pierniczki i piec przez 20 minut.

Jeszcze o szkołę świecką w Częstochowie.

Kiedy wziąłem „Kurjer Częstochowski" nr. 236 do ręki i czytam artykuł pana St. Kaczorowskiego, który powiada że dnia 9 b. m. na zjeździe nauczycielstwa ludowego nie zapadła żadna uchwała o wprowadzeniu szkoły świeckiej nie mogłem wyjść z podziwu. Dalej mówił p. K. że uchwała ta dała powód Sod. M. i innym osobom do protestu. Mnie bardzo ten argument p. Kaczorowskiego dziwi, bo wyraźnie było powiedziane w „Kurjerze" z dn. 14 b. m., że Sod. M. wraz z robotnikami chrześcijańskiemi zwołuje wiec rodzicielski na Jasnej Górze. Przeto nie pojedyńcze osoby jakieś, jak się wyraża p. Kaczorowski, ale organizacja, która ma przeszło 160 tysięcy zorganizowanych członków, prócz Poznańskiego, zajęła się tą sprawą.

Więc panie Kaczorowski, niewolno lekceważyć tej sprawy, i tak nietaktownie wyrażać się o robotnikach chrześcijańskich, bo to jest głos poważny, który ma w swojem programie, że szkoła ma być dla dzieci katolickich czysto katolicką. Chyba mamy prawo stanąć w obronie szkoły i domagać się, że chcemy szkoły katolickiej, a nie świeckiej. Dziwi mnie, że p. Kaczorowski, będąc przewodniczącym Z. N. P. S. P. śmie powiedzieć, że niezapadła uchwała na zjeździe nauczycielstwa ludowego, dn. 9 b. m., aby szkoła była świecka. To ja robotnik powiem Panu, że Pan albo nie był na Zjeździe albo Pana wstyd jako przewodniczącego, bo nauczycielstwo z wyjątkiem paru osób, wyraźnie uchwaliło szkołę świecką.

Grozi Pan, że jeżeli będziemy zwalczać drogą oszczerstw, to skieruje Pan sprawę na drogę sądową. My oszczerstw nie rzucamy, boście sami Panowie rzucili tę niestrawę i wstyd na siebie. Pogróżek się nie boimy! I powiadam Panu wyraźnie, że w sobotę dn. 20 b. m. o godzinie 7 wiecz. będzie wiec rodzicielski w sali „Ogniska Robotniczego" Krakowska 13, w sprawie szkoły świeckiej.

Panie Kaczorowski, mówię Panu, **będziemy prowadzili z sobą walkę, dotąd, dopóki nauczycielstwo nasze polskie ludowe, nie stanie na czystym gruncie narodowo-katolickim.** Bo tego my od Was jako od nauczycieli i wychowawców naszego młodego pokolenia żądamy. My żądamy, abyście dzieci nasze uczyli zasad wiary, katolickiej. I nie chcemy, ażeby dzieci nasze wspólnie z żydowskimi były uczone, albo nauczyciel żyd, albo żydówka mieli uczyć dzieci nasze. Pogróżki schowaj Pan do stolika, bo 160 tysięczna organizacja robotników chrześcijańskich tego się nie ulęknie.

Z poważaniem
Aleksander Klatow.
robotnik Demokracji Chrześc.

Głośna sprawa przed sądem.

Sąd Doraźny na służącą, oskarżoną o chęć otrucia i zamordowania p. Dobieckiej.

Pisaliśmy w „Kurjerze Częstoch." o nieudanem jakoby morderstwie, którego dokonać miała służąca Marja Jegier na osobie swej pani p. Marji Dobieckiej.

Oskarżona o chęć otrucia i zamordowania p. M. Dobieckiej stanęła wczoraj przed sądem doraźnym w Częstochowie 21 letnia Marja Jegier.

Komplet sędziów stanowili pp.: sędzia Winnicki — przewodniczący i sędziowie Bitner i Ziemski.

Po załatwieniu zwykłych formalności, ks. prałat Barcz odebrał przysięgę od świadków, wśród których byli ks. prałat M. Nassalski, O. Urban, jezuita z Krakowa, p. Srokowska i inni.

Nastąpiło odczytanie aktu oskarżenia. Zarzuca on M. Jegierowej chęć otrucia ii zabójstwo.

Jak wygląda i co mówi oskarżona.

Za kratkami sądowemi stanęła 21 letnia dziewczyna niskiego wzrostu, służąca p. M. Dobieckiej. Poprzednio służyła u pp. Certowicz, Barańskich i Kozankiewiczowej. Wszędzie służyła krótko.

Do winy się zupełnie nie przyznaje i opowiada co było przyczyną, że znalazła się przed sądem.

Tragiczna noc.

Już na kilka dni przed ową nocą fatalną, według słów oskarżonej p. D. była chorą i spoczywała w łóżku, nie przyjmując nikogo. Nad ranem p. D. zawołała do pokoju służącą i kazała się podnieść z łóżka. Kiedy służąca to uczyniła p. D., według słów oskarżonej, poczęła się z nią szamotać, przycisnęła ją ciężarem swego ciała, leżąc na ziemi i poczęła gryźć palce rąk służącej. Ta, jak zeznaje, broniła się, a nawet podrapała jej w czasie obrony szyję.

Oskarżona mówi, że pani jej zdradzała często zdenerwowanie. Na pytanie, dlaczego nie oddawała pisanych przez p. D. listów do różnych osób i na pocztę, oskarżona odpowiada, że zapominała to czynić. Dalej mówi, że p. D. poleciła jej przewieźć do Krakowa pewien list do spowiednika p. D. jezuity O. Urbana. Nieświadomie oskarżona powołuje się na rozmowę swą o p. D. z O. Urbanem podczas spowiedzi itd.

Kiedy odczytano pierwsze zeznanie p. Dobieckiej, służąca twierdziła, że nie zawiera ono zupełnie prawdy. P. Dobiecka zeznała, że Jegierowa chciała ją zamordować. Służąca opowiada wiele szczegółów z pobytu jej u p. D.

O stawienie się p. Dobieckiej.

Wobec tego, że p. D. usprawiedliwiła swą nieobecność w sądzie chorobą, sąd delegował dr. Wołowskiego do mieszkania p. D. celem zaopinjowania, czyby do sądu przybyć nie mogła Dr. W. uznał to za niemożliwe, motywując to niemocą p. D., która również oświadczyła, iż nie mogłaby znieść spojrzenia służącej i że mogłaby wskutek tego zapaść na zdrowiu.

Zeznania świadków.

Ks. kan. Nassalski mówi o tem, jak po udzieleniu p. D. pociechy religijnej, na kilka dni przed wypadkiem, słyszał z ust tejże, jak żaliła się, że powodem jej choroby jest służąca, która jej dała do zażycia jodynę, przysłaną jakoby przez dr. Rozenfelda.

Ks. prałat Nassalski uważał to za rzecz niemożliwą aby lekarz mógł zaordynować jodynę do użycia wewnętrznego i był oburzony faktem tym.

Jezuita O. Urban mówi, że zna p. D. od lipca r. b.. Jest jej spowiednikiem, miała do niego wielkie zaufanie.

Oskarżona przed wypadkiem była u niego w Krakowie z listem. Korespondował z p. D. Nie ostrzegał służącej, jak ta twierdzi, jakoby p. D. mogła jej kiedy zrobić krzywdę.

O wypadku dowiedział się w Krakowie czytając „Kurjer Częstochowski", był wielce zdziwiony. Świadek czyta list do niego p. D. Przytacza pewien fakt, świadczący o nerwowości p. D.

Pani Srokowska, zamieszkała w domu przy ul. Humbertowskiej opowiada jak mieszkańcy tego domu, zostali zbudzeni wołaniem o pomoc i mówi co zastała w sypialni p. D.

Dr. K. Rozenfeld, który jakoby polecić miał p. D. przez jej służącą użycie buteleczki lekarstwa, będącego jodyną, twierdzi, że p. D. nie była zupełnie jego pacjentką i że wogóle o istnieniu p. D. dowiedział się od policji.

Pani Barylska, żona właściciela domu, składa ostatnie przed przerwą w obradach zeznanie. Mówi, że słysząc wołanie o pomoc i znajdując się u drzwi p. D. myślała początkowo, że cała sprawa przedstawia się zgoła inaczej, a mianowicie, że służąca jest mordowaną, a nie odwrotnie. Kiedy p. B. znalazła się wraz z innemi osobami w mieszkaniu p. Dobieckiej, ta poczęła ją ściskać kurczowo za ręce i mówiła, że teraz się już nie obawia, że ją służąca nie zamorduje itd.

Po zeznaniu p. B. przerwano obrady, i wznowiono jej o godz. 4 po poł.

Dalsze szczegóły tej bardzo ciekawej sprawy zamieścimy w jutrzejszym „Kurjerze".

Z wielkim zaciekawieniem oczekują wszyscy mowy obrońcy z urzędu adw. R. Zawadzkiego i ogłoszenia wyroku.

— —

Przysięga sołtysów w Starostwie.

Wczoraj o godz. 12 w poł. w budynku Starostwa odebrał obecny zastępca starosty na powiat częstochowski p. Połomski w imieniu Rzeczypospolitej przysięgę od sołtysów pow. częstochowskiego. Oby przysięga ta, złożona w obliczu Boga przez funkcjonarjuszy gminnych, nie była tylko zwykłą formalnością, lecz oby urzędnicy gminni obowiązki przyjęte na siebie spełniali sumiennie i uczciwie dla dobra obywateli Państwa Polskiego.

Życie kraju.

Krwawa walka bandytów z żandarmerją.

W nocy z niedzieli na poniedziałek zauważył posterunek żandarmeryjny w Sulechowie kilku bandytów obładowanych tobołami, zdążających od strony Sulechowa ku Krakowowi.

Żandarmi, którym owe postacie wydawały się podejrzanemi, zarządzili za niemi pościg. Bandyci, zauważywszy ścigający ich patrol, dali salwę w kierunku patrolu. Jeden z żandarmów padł trupem na miejscu, drugi zaś został śmiertelnie ranny.

Rolnicy wielkopolscy otrzymali pomoc wojskową.

Dowództwo okręgu generalnego w Poznaniu, chcąc przyjść z pomocą tutejszym rolnikom w najszybszem i najskuteczniejszem przeprowadzeniu zbiorów, zarządziło odkomenderowanie żołnierzy zgrupowanych w małe oddziały do robót polnych, głownie celem wykopania ziemniaków, buraków i marchwi.

Dwu bandytów wymordowało 7-iu kupców.

Ze Lwowa donoszą nam, o strasznym mordzie dokonanym na drodze, wiodącej ze Lwowa do Kulikowa, ofiarą którego padło życie siedmiu kupców żydowskich.

W nocy z poniedziałku na wtorek na furę, wiozącą siedmiu kupców żydowskich i pewną kolonistkę niemiecką, napadło dwu usbrojonych bandytów w mundurach polskich żołnierzy i bez żadnych wstępów rozpoczęli strzelaninę w odległości 3 kroków od jadących. Strzały kierowano wprost w głowy.

W ten sposób wymordowano wszystkich z wyjątkiem owej kolonistki, która schroniła się między tłumoki i odniosła lekkie draśnięcie kulą.

Bandyci nie troszcząc się o resztę zabrali całe mienie pomordowanych i zbiegli w las.

Kolonistka przybyła do Lwowa i dała znać o zajściu policji, która łącznie z żandarmerją rozpoczęła pościg.

— (o) —

WESOŁY KĄCIK.

Wiek Mani.

Konkurent:

— Powiedz mi Jasiu, ile jest starszą od ciebie twoja siostra?

Dziesięcioletni Jasio:

— Dawniej Mania miała 25 lat, później 20, a teraz ma tylko 18 lat, ale zdaje się, że niedługo będziemy bliźniętami.

Ogłoszenie.

Policja Państwa Powiatu Częstochowskiego przyjmuje do służby Policyjnej w charakterze policjantów do 80 ludzi:

Warunki przyjęcia:

1) Obywatelstwo Polskie.
2) Nieskazitelna przeszłość.
3) Wiek od 23 do 45 lat.
4) Zdrowa i silna budowa ciała przy odpowiednim wzroście.

Wynagrodzenie,

Pensja zasadnicza 466 mk. plus 120 mk. dodatku sejmowego.

Pierwszeństwo mają kawalerowie i byli wojskowi. Podania muszą być pisane własnoręcznie. Do podań należy dołączyć świadectwa szkolne i metrykę urodzenia, ewentualnie zaświadczenie wójta gminy. Zgłoszenia przyjmowane będą do 28 grudnia 1919 r.

Belina Prażmowski
Komendant Policji P.
pow. częstochowskiego

Częstochowa dn. 17 grudnia 1919 r.

Redaktor i Wydawca: ADAM PACIORKOWSKI.

Odbito w Drukarni „Udziałowej“